

Łukasz Musielak

Newsha Tavakolian: między fotografią
prasową a sztuką fotografii

Po wiekach przerażających lekcji, jakich udzieliliśmy reszcie świata w zakresie łamania ludzkiej godności, szybko przywykliśmy postrzegać Zachód jako spokojną wysepkę wolności i dobrobytu dla zmęczonych wojną emerytów. Z zaskoczeniem obserwujemy, jak niespokojne fale otaczającego nas oceanu przybierają na sile i czujemy, że żadne mury nie są w stanie powstrzymać rozlewającego się chaosu. Doświadczenie lęku i bezradności, które chcieliśmy bezpowrotnie odesłać do odległych egzotycznych krain, wraca dziś do nas niczym bumerang.

W jednym z takich odległych dla naszych wyobrażeń miejsc, w Teheranie – stolicy Iranu – urodziła się, mieszka i pracuje Newsha Tavakolian. Jeśli zapytamy ją, dlaczego nie wyjedzie z miejsca, w którym, jak podają nasze media, rządzą brodaci mężczyźni z ształem fundamentalizmu w oczach, zapewne odpowie nam bezzwłocznie i z rozbrajającą pewnością: Iran to dla mnie jedyne miejsce, w którym doświadczam pełni życia, a moja twórczość rozkwita. Doświadczenie Newshy jest dla nas ważne, ponieważ każe nam rewidować stereotypy i wyobrażenia, jakie żyjemy nie tylko na temat tych części świata, których nigdy nie wybralibyśmy jako celu wakacyjnej wycieczki, ale też na temat nas samych i naszego starego, protekcyjnego, zapatrzonego w siebie Zachodu, który dziś zdaje się trząść w posadach.

Newsha zainteresowała się fotografią w wieku 16 lat. Pewnego dnia, zastanawiając się nad tym, co robić dalej ze swoim życiem po skończeniu szkoły, natrafiła w domu na aparat fotograficzny rodziców. Musiała mieć do niego wówczas ambiwalentny stosunek. Jej rodzice całą swoją fotograficzną uwagę skierowali bowiem na młodszego od niej o dziewięć miesięcy brata. W konsekwencji Newsha nie ma z okresu dzieciństwa prawie żadnych zdjęć. Być może więc o wyborze jej życiowego powołania zadecydowało nieustannie towarzyszące jej w dzieciństwie marzenie o własnych fotoalbumach. Motyw fotoalbumu niejednokrotnie będzie inspirował ją później w profesjonalnej pracy fotografa. Tworząc słynną serię *Look* (2012), przedstawiającą młodą irańską klasę średnią, Newsha intuicyjnie rozpocznie pracę właśnie od przeglądania albumów fotograficznych osób, które zamierza sportretować. To doświadczenie doprowadzi ją później do pomysłu na cykl *Blank Pages of an Iranian Photo Album* (2015), w której jej osobiste doświadczenie z dzieciństwa znajdzie społeczno-polityczne tło i stanie się metaforą irańskiej rzeczywistości po rewolucji w 1979 roku.

Newsha Tavakolian należy do pokolenia, które nie zna Iranu sprzed rewolucji, państwa wielu nadużyć i patologii, ale zarazem świeckiego i liberalizującego się na wzór zachodnioeuropejski. Urodziła się już w państwie religijnym Ruhollaha Chomeiniego, który postanowił zorganizować państwo zgodnie z prawem islamskim i sprawować ścisłą „moralną” kontrolę nad zachowaniem swoich obywateli. Iran po rewolucji nie stał się jednak monolitem. Po fali społecznego entuzjazmu dla nowej władzy szybko zaczęły narastać tendencje wolnościowe, a życie codzienne, uwikłane w liczne sprzeczności, ponownie wypełniło się napięciami społecznymi i protestami.

Jednym z takich protestów w obronie podstawowych wolności obywatelskich były rozruchy studenckie w 1999 roku. Newsha wzięta minoltę z obiektywem 50 mm i wyszła na ulice robić zdjęcia. Była w samym centrum wydarzeń. Miała wówczas 18 lat i pracowała już jako fotograf w „Zan”, pierwszej irańskiej gazecie kobiecej. Jej fotografie z tego wydarzenia pojawiły się chyba we wszystkich tytułach prasowych w kraju. Trzy lata później fotografowała już na zlecenie wojnę w Iraku, a następnie konflikty, klęski żywiołowe i społeczeństwo w Jemenie, Libii, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Pakistanie. W ciągu kilku lat stała się jednym z najciekawszych fotografów prasowych w całym regionie Bliskiego Wschodu, a jej fotografie można było zobaczyć w najważniejszych czasopismach prasy zachodniej: „Time”, „Der Spiegel”, „Stern”, „Le Monde”, „Le Figaro”, „New York Times”, „National Geographic”.

Co znamienne, Newsha od początku swojej pracy unikała łatwej sensacji, jednoznaczności

i ekstremów. Zamiast na obrazach wzburzonych mas ludzkich, walk, rozlewu krwi i śmierci, choć i takie u niej znajdziemy, wolą skupić się na jednostkowym przeżyciu i momentach sytuujących się gdzieś „pomiędzy” głównymi wydarzeniami. W skrajnościach szukała przejawów codzienności, a pod uniformem narzuconych ról społecznych starała się odnaleźć łączące nas wszystkich „człowieczeństwo”. Nigdy z resztą nie traktowała siebie jako fotografa wojennego, mimo że zawsze pracowała w regionach objętych konfliktem. Z pewnością niejednokrotnie musiała wykazywać się chłodnym dziennikarskim okiem dokumentalisty, ale w jej fotografiach czuć sporą dawkę subiektywnego spojrzenia, emocjonalnego zaangażowania i podskórnego dążenia do autorskiego komentarza. Jest w nich także swoisty twórczy zmysł towarzyszący percepcji, dzięki któremu rzeczywistość zmienia się w sieć nieoczywistych, brzemiennych w znaczenia relacji. Cechy te, bliskie przecież sztuce współczesnej, widać wyraźnie już w cyklu podwójnych portretów z 2006 roku zatytułowanym *Mothers of Martyrs*. Newsha pokazała w nim, na zaaranżowanym przez siebie tle, irańskie kobiety patrzące nam w oczy i trzymające w rękach oprawione w ramy portrety synów, którzy zginęli na wojnie irańsko-irackiej. Ten prosty i w gruncie rzeczy banalny pomysł dzięki umiejętnemu wykorzystaniu poruszającej relacji między matką a synem okazuje się doskonale oddawać istotę doświadczenia wojny i pokazywać, jak głęboko egzystencjalnym uczuciem jest żal.

Newsha Tavakolian już od dawna stopniowo zmierzała w kierunku sztuki fotografii, ale do świadomego zrobienia dużego kroku w tym kierunku przekonała ją sytuacja społeczno-polityczna. W 2009 roku w Iranie doszło do reelekcji ultrakonserwatywnego Mahmuda Ahmadineżada. Zwolennicy opozycji zarzucili władzy sfałszowanie wyników głosowania i w proteście wyszli na ulice. W odpowiedzi władze ograniczyły wolność mediów i swobodę wypowiedzi, zakazały publicznych zgromadzeń, ograniczyły możliwość kontaktów między-ludzkich, a wobec demonstrantów użyły siły. Według komentatorów były to największe zamieszki w Iranie od 10 lat. Newsha, która była wówczas u szczytu reporterskiej popularności, w obawie o swoje zdrowie, a także cenny sprzęt fotograficzny, nie mogła już dłużej komentować irańskiej rzeczywistości za pomocą dokumentacyjnej fotografii prasowej. W związku z tym zaczęła poszukiwać języka bardziej poetyckiego, metaforycznego, który pozwoliłby jej zachować wolność twórczą bez potrzeby łagodzenia krytycznego potencjału swojej fotografii.

W ten sposób jej twórczość zaczęła zmierzać w stronę sztuki fotografii, ostatecznie sytuując się gdzieś pomiędzy fotografią reporterską a współczesnymi sztukami wizualnymi.

Newsha skupiła się na życiu codziennym społeczeństwa irańskiego, w tym przede wszystkim na słabo rozpoznanej poza granicami kraju, ale bardzo licznej, choć od lat kurczącej się, klasie średniej. Portretuje głównie młodych mieszkańców Teheranu, którzy dorastali, bądź urodzili się w czasie rewolucji w 1979 roku oraz wojny irańsko-irackiej, ale czasem zapuszcza się także w odległe zakątki kraju, jak podczas realizacji cyklu *Life in Death* (2012), pokazującego w zupełnie innym świetle intrygujące święto Ashura. Zawsze stara się sięgać głęboko pod powierzchnię zjawisk, ściągać ze społeczeństwa warstwę po warstwie i wydobywać na światło dzienne niewidzialne gotym okiem trudności, ograniczenia i sprzeczności współczesnego życia w Iranie.

W cyklu *The Day I Become a Woman* (2009) analizuje współczesny kontekst kobiecego rytuału dojrzewania *jashn-e taklif* (analogicznego do *Bat Mitzvah* w judaizmie), który był pierwszą obowiązkową ceremonią religijną wprowadzoną po rewolucji. W cyklu *Listen* (2011) portretuje śpiewaczki, które po rewolucji zostały objęte zakazem nagrywania i występowania w miejscach publicznych, a we wspomnianym już cyklu *Look* (2012) pokazuje młodych przedstawicieli irańskiej klasy średniej zamkniętych w wielkomiejskich apartamentach i szamoczących się w bezruchu wobec narzuconych restrykcji. Młodzi Irańczycy w fotografiach Newshy okazują się

być bardzo podobni do nas, Europejczyków, mieszkańców świata zachodniego. Oczywiście wiele nas różni: historia, tradycja, kontekst społeczno-polityczny, ale podstawowe egzystencjalne doświadczenie wydaje się być bardzo podobne. Wszyscy jesteśmy ludźmi żyjącymi razem w globalizującym się świecie. Wewnętrzne restrykcje i zewnętrzne embarga nie zmieniają tego stanu rzeczy, przeciwnie, jedynie wydobywają wspólne doświadczenie wielu mieszkańców współczesnego wielkomiejskiego życia. Czujemy się samotni i pragniemy bliskości, jesteśmy obcy dla siebie nawzajem, ale cierpimy z tego powodu i pragniemy przetamać dystans. Wpatrujemy się w przestrzeń zawieszeni gdzieś pomiędzy marzeniem, oczekiwaniem, a bezradnością i rezygnacją. Boimy się, ale nie chcemy rezygnować z wolności, czujemy własny potencjał i wiemy, że na wiele nas stać, ale nie mamy nadziei na lepszą przyszłość, widzimy przed sobą pustkę.

Newsha nie uprawia sztuki politycznej, nie prowadzi krytyki władzy, nie staje po żadnej ze stron konfliktu, ani nie zmierza bezpośrednio do zmiany rzeczywistości. Nie reprezentuje też interesów żadnej grupy społecznej, chociaż przy pierwszym kontakcie z jej fotografią można uznać ją za feministkę walczącą w świecie muzulmańskim o prawa kobiet. Zamiast stawiać tezy i proponować rozwiązania, problematyzuje i wskazuje na wieloznaczność, a przede wszystkim skupia się na jednostkowym pierwszoosobowym doświadczeniu, które jest bardziej złożone i trudniejsze do wypowiedzenia niż uogólniona zewnętrzna perspektywa. Owszem, w swoich fotografiach często przedstawia kobiety, ale czyni tak przede wszystkim dlatego, że sama jest kobietą i jest to dla niej wybór najbliższy i najbardziej naturalny. Niezależnie jednak od bezpośrednich intencji autorki, jej fotografie mają potencjał wpływania na rzeczywistość, zawierają w sobie zdolność inspirowania do zmian i niewątpliwie wspierają prawa kobiet, ponieważ czyniąc je widzialnymi, zmuszają świat do refleksji nad ich statusem społecznym.

Newsha skupia się przede wszystkim na samym opowiadaniu historii. Jest tą, która opowiada. Oczywiście opowiadać trzeba umieć, ponieważ celem opowieści jest wyrwanie społeczeństwa irańskiego z klaustrofobicznego konformizmu i zmuszenie go do myślenia. Obraz społeczeństwa pokazywany w mediach irańskich jest bowiem ściśle kontrolowany przez władze i stanowi element innej opowieści – rządowej propagandy. Celem jest także pobudzenie społeczności międzynarodowej do przetamania stereotypów na temat krajów Bliskiego Wschodu. Zachodnie media, jeśli już mają możliwość fotografowania Iranu, skupiają się najchętniej na ekstremach, co w efekcie daje obraz także nieadekwatny i wypaczony. Newsha chce pokazać Iran „prawdziwy”, Iran z wewnętrznej perspektywy, taki, jakim sama go widzi i jaki jawi się samym jego mieszkańcom, daleki od religijnych fanatyzmów, nieustannych nadużyć władzy, czy też, z drugiej strony, fascynacji Zachodem, którego symbolem jest lalka Barbie i Coca Cola.

Newsha już od kilku lat prezentuje swoje fotografie i instalacje multimedialne w ważnych galeriach i muzeach sztuki współczesnej na całym świecie (Londyn, Wiedeń, Dubaj, Rzym, Nowy Jork, Turyn, Moskwa, Paryż, Amsterdam, Florencja, Oslo, Berlin, Los Angeles...). Jest nagradzana za to, że daje świadectwo złożoności i wieloznaczności współczesnego Iranu, za udane połączenie fotografii prasowej i sztuk wizualnych, za oddanie głosu kobietom i wspieranie młodych fotografików, za wspieranie więzi międzyludzkich oraz tworzenie międzykulturowego porozumienia i współczucia. Tak uzasadniono przyznanie jej prestiżowej nagrody fundacji Księcia Clausa w 2015 roku.

Dzisiaj możemy zetknąć się z fotografią Newshy Tavakolian w Łodzi. Kuratorka wystawy Peggy Sue Amison w porozumieniu z artystką, specjalnie dla Atlasu Sztuki, dokonała wyboru z cykli: A Thousand Words for a Picture I Never Took, Blank Pages of an Iranian Photo Album, Iraq War, Iran, Listen oraz Ocalan's Angels. Wybór ten, obejmujący cykle o różnej tematyce i z różnych lat, pozwoli Państwu poznać różnorodność zainteresowań artystki i szczególnie charakter jej

fotografii.

Łukasz Musielak, krytyk sztuki, filozof. Doktoryzował się na podstawie pracy poświęconej Zygmuntowi Baumanowi. Współpracuje z magazynem sztuki „Szum”. Wszystkie teksty autora dostępne na stronie: lukaszmusielak.blogspot.com.